



Magdalena Dobkiewicz
(Gniezno)

**UWAGI NA TEMAT KONSTRUOWANIA
POZYTYWNEJ HISTORII NIEMIEC NA
PODSTAWIE KSIĄŻKI „AM GRUNDSTEIN
DER DEMOKRATIE”**

Susanne Kitschun, Ralph-Jürgena Lischke (red.), *Am Grundstein der Demokratie. Erinnerung am Beispiel des Friedhofs der Märzgefallenen in Berlin-Friedrichshain*, Wydawnictwo Peter Lang, Frankfurt am Main–Berlin–Bruxells–New York–Oxford–Wien 2012, 133 s.

Książka pod redakcją Susanne Kitschun i Ralpa-Jürgena Lischke poświęcona jest upamiętnianiu rewolucji 1848 roku w Berlinie. Tematykę omówiono bliżej na przykładzie cmentarza poległych powstańców w berlińskiej dzielnicy Friedrichshein-Kreuzberg. Tom powstał na kanwie konferencji, która odbyła się 19 marca 2010 roku, zorganizowanej między innymi przez Fundację im. Friedricha Eberta, Towarzystwo Paula Singera oraz radę dzielnicy Friedrichshain-Kreuzberg. Pozycja ta stanowi w gruncie rzeczy zapis dyskusji o korzeniach demokracji niemieckiej i sposobach zachowywania wspomnianego istotnego miejsca pamięci. Głos zabrało szesnastu prelegentów, między innymi dziennikarze (np. Alfred Eichhorn), kierownicy muzeów (Dietlinde Peters), historycy (prof. Robert Traba, prof. Rüdiger Hachtmann), członkowie instytucji mających bezpośredni wpływ na kształtowanie pamięci, także w jej materialnej postaci (główny konserwator landu Berlin prof. Jörg Haspel). Redaktorzy „Am Grundstein der Demokratie” również są bezpośrednio zaangażowani w projekt dotyczący przekształcenia miejsca pochówku rewolucjonistów w narodowe miejsce pamięci. Książka wpisuje się w nurt kształtowania pozytywnej historii Niemiec.

W pierwszych rozdziałach czytelnik dowiaduje się szczegółów na temat rewolucji marcowej, jej miejsca w historii, a także projektu upamiętnienia. Profesor Reiger Hachtmann udziela informacji na temat historycznego znaczenia cmentarza poległych rewolucjonistów dla Europy, Niemiec i Berlina. Równie interesującym wkładem w dyskusję na temat roli pomników i miejsc pamięci w niemieckiej kulturze jest głos prof. Jörga Haspela, który szeroko omawia berlińskie pomniki i miejsca pamięci XIX i XX wieku, ukazując, jakim przemianom ulega sposób upamiętniania na przykładzie berlińskiej Neue Wache (Nowy Odwach). Początkowo

był to pomnik poległych w wojnach napoleońskich, następnie poległych w I wojnie światowej, w czasach NRD stał się pomnikiem ofiar faszyzmu, a od roku 1993 funkcjonuje jako główne niemieckie miejsce pamięci ofiar wojny i tyranii.

W kolejnym rozdziale Martin Düspohl, Ralph-Jürgen Lischke i Dietlinde Peters przedstawiają koncepcję wystawy, która omawia okoliczności, przebieg i następstwa marcowej rewolucji na tle wydarzeń europejskich i panoramy Berlina przedrewolucyjnego wraz z jego różnorodnymi grupami społecznymi i zawodowymi oraz historię upamiętniania rewolucji ze szczególnym uwzględnieniem jubileuszy z 1898, 1923 i 1948 roku. Autorzy przywołują temat upowszechniania pamięci o poległych w poszczególnych historycznych epokach. Okazuje się, że cmentarz ofiar rewolucji marcowej to także miejsce, w którym uwidoczniły się doraźne potrzeby niemieckich rządzących.

Szósty rozdział jest komentarzem prof. R. Traby, który dostrzegając potrzebę stworzenia narodowego miejsca pamięci, zgłasza jednocześnie zastrzeżenia wobec pisania historii z perspektywy ofiar, szczególnie jeśli ma się ona przyczynić do budowania tożsamości narodowej. Wskazał również, że warto przywołać w wystawie informacje na temat walczących w rewolucji Polaków, ponieważ przykłady polsko-niemieckiej współpracy zdarzały się i warto o nich mówić.

Książka jest refleksją nad tym, jaki kształt przyjąć ma narodowe miejsce pamięci, po to by — dotąd stosunkowo nieznanne — zaczęło funkcjonować w świadomości niemieckiej i europejskiej. W równym stopniu są to rozważania dotyczące tego, w jaki sposób stworzyć mit założycielski demokracji niemieckiej oparty na rewolucji marcowej, oraz na temat roli tradycji rewolucyjnej w niemieckiej kulturze pamięci. Tradycja ta kulminację swoją znaleźć miała w „pokojoywej rewolucji” 1989 roku, a jej początkowi, czyli rokowi 1848, najchętniej nadano by rangę równą wydarzeniom ostatniej dekady XX wieku. Tom przepełniony jest wiarą w to, że przez podjęcie odpowiednich kroków można to osiągnąć.

Podczas lektury warto zastanowić się nad podnoszoną w niej często rolę „pozytywnej pamięci” w Niemczech. Jest to fenomen w pewnej mierze zrozumiały, bo historia niemiecka w minionym stuleciu naznaczona była wydarzeniami w znacznym stopniu obciążającymi pamięć. Jednak nawet jeśli założy się, że chce się budować tożsamość narodu opartą na pozytywnych wydarzeniach, to czy warto dzielić pamięć na negatywną i pozytywną? W ten sposób trudniej ustrzec się przed pokusą i logiczną konsekwencją uznania, że pamięć o rewolucji marcowej jest pamięcią pozytywną, natomiast pamięć o zbrodniach nazizmu negatywną. Jest to dość ryzykowne, bo usprawiedliwia niejako mówienie przede wszystkim o pamięci pozytywnej i zabija ducha zdrowego krytycyzmu, którego doza potrzebna jest przecież w konstrukcji narodowych miejsc pamięci.